Rok IV Niedziela 7 Lipca 1918 r. Nr 151.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 15 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

?

Warszawski korespondent „N. Kurjera Krakowskiego" donosi:

Miałem sposobność rozmawiać z przedstawicielem wielkiego przemysłu niemieckiego, przybyłym tu z Berlina, celem przeprowadzenia pewnych transakcyi, związanych z kilku wielkiemi przedsiębiorstwami zagłębia dąbrowskiego na wypadek — jak twierdził — mającego wkrótce nastąpić przyłączenia południowo-zachodnich skrawków Królestwa polskiego do państwa niemieckiego.

Z rozmowy z owym przemysłowcem widać było, że sfery wielkiego przemysłu niemieckiego uważają za przesądzone już przyłączenie do Niemiec powiatów: wieluńskiego, częstochowskiego, będzińskiego i olkuskiego w całości.

Z Rady Stanu.

(4-te posiedzenie 1-ej kadencyi).

Na posiedzeniu po odczytaniu szeregu petycyi oraz po interpelacyi p. Fudakowskiego i tow. w sprawie zamierzonej przez władze austro-węgierskie sprzedaży na okres 15 lat poręb leśnych w leśnictwach rządowych uchwalono na wniosek Komisyi głównej wybrać Komisyę i wojskową (z 7 członków), rolną (21), budżetową (15), oświatową (11), ochrony pracy (9) zdrowia publicznego (5) i sądową (7).

Z kolei wybrano Komisyę sejmową złożoną z 21 członków. Wreszcie po dość długiej, chwilami wcale namiętnej, dyskusyi nad wnioskiem p. Minkiewicza zmierzającym do przyspieszenia uchwalenia sejmowej ordynacyi wyborczej uchwalono dalej idący wniosek p. Swieżyńskiego. Jak brzmi ten „dalej idący" wniosek tego niestety dzienniki warszawskie nie podają.

Proces w Marmarosz Sziget.

MARMAROS SZIGET. Na rozprawie w dniu 1 lipca przesłuchano podporucznika Stanisława Siegmunda. Oświadczył on, że od dowódcy pułku majora Zagórskiego w dniu 15 lutego otrzymał rozkaz prowadzenia oddziału dział polowych przez Walawę, Czerniaków do Sadogóry w formacyi wojennej i z uzbrojeniem wojennem oraz zabrania czterech dział. W Suchowenkowie otrzymał nadto od kapitana Bolda rozkaz utworzenia straży tylnej. Maszerował na czele kolumny i po krótkim wypoczynku w Sadogórze został wezwany przez austro-węgierską piechotę i konnicę do wydania broni. Na uwagę, że czeka dalszych rozkazów i może je przyjąć tylko od swego bezpośredniego dowódcy pułku, oświadczył mu pewien c. i k. rotmistrz, znajdujący się w gronie oficerów, że cały pułk został uwięziony. Wkrótce potem zawiadomiono go z rozkazu Zagórskiego, aby na wezwanie broń złożył. Porucznikowi Kułakowskiemu rozkazał, aby sprawował służbę policyjną i utrzymania porządku. Sądził, że chodzi o zarządzone przez brygadyera Hallera ćwiczenie, albo też o wymarsz na front, celem obsadzenia odcinka. Na pytanie o cel marszu miał mu kapitan Bold powiedzieć, że nie jest wykluczone, iż idzie o marsz demonstracyjny przeciw układowi brzeskiemu. Podporucznik Skrzyński, jego zdaniem, skutkiem choroby nie uczestniczył w marszu.

Podporucznik legionów Witold Wegnerowicz przeczy zarzutom przeciw niemu podniesionym i nie czuje się winny ani w sprawie werbunku, ani kradzieży. Nie uwjódł podstępem swoich żołnierzy. W dniu krytycznym miał odjechać na kurs gazowy do Wiednia, a gdy zgłosił swój odjazd przełożonemu komendantowi baterii podporucznikowi Siegmundowi, ten że mu powiedział, że nie pojedzie do Wiednia, lecz że ma tego samego dnia poprowadzić oddział trenu do Walawy. Oskarżony przypuszcza, że Siegmund nie zmienił samowolnie rozkazu komendy. W Walawie otrzymał od kapitana Bolda rozkaz przyłączenia trenu drugiej baterii do trenu pierwszej baterii. Wkrótce po przybyciu do Sadogóry doniósł mu jeden z podoficerów, że żołnierze austro-węgierscy zbliżają się z tyłu, pytają o komendanta i żądają wydania broni. Wkrótce potem został uwięziony przez jednego z c. i k. poruczników i zaprowadzony do koszar, gdzie już znajdował się jego dowódca baterii. W drodze dowiedział się od jednego austro-węgierskiego oficera, że piechota wydała bitwę. Właściwy cel wyprawy nie był mu znany. Oskarżony tylko domyślał się go. O Muśnickim wiedział już dnia 15 lutego, że oddał on swój oddział do rozporządzenia polskiej siły zbrojnej. Oskarżony przyznaje, że po swojem uwięzieniu dowiedział się, że polski korpus posilkowy powziął postanowienie przejścia do Muśnickiego.

W końcu przesłuchano kapitana legionów Lewartowskiego. Przedstawił on obraz stosunków i warunków, wśród jakich wychowywała się młodzież polska w Rosyi i przytacza osobiste wspomnienia ze swoich lat młodości.

Na tem rozprawę przerwano.

Dlaczego spadła wartość austryackiej korony i niemieckiej marki?

Na zgromadzeniu generalnej Rady austro-węgierskiego Banku odbytem pod przewodnictwem wicegubernatora barona Grubera podał generalny sekretarz Banku Schmid przyczyny dlaczego w ostatnim czasie korona i marka straciły na kursie w handlu światowym.

Kurs austryackich dewiz zwiększył się znacznie w czasie od 17 maja do 24 czerwca.

Najwyżej notowano ich wartość w Szwajcaryi a potem w Holandyi.

Mniejszą natomiast zwyżkę kursu zauważyć można było na targu skandynawskim i duńskim.

Znaczny spadek kursów austryackich i niemieckich w ostatnich dniach należy przypisać kilku powodom.

Przedewszystkiem rozszerzane w Holandyi i Szwajcaryi wieści, o możliwości bliskiego pokoju spowodowały spekulacyę i banki zakupywały w większych ilościach korony i marki.

Spekulacya ta prowadzona niezbyt silnemi rękoma nie utrzymała się długo i spowodowała gwałtowną zniżkę austryackich i niemieckich pieniędzy.

Powodem następnym — jest handel potajemny jakiemu niepodobna całkowicie zapobiedz — a to z Holandyi dostarcza się cichaczem złoto, klejnoty i towary galanteryjne a natomiast wywozi w znacznych ilościach korony i marki.

Do spadku dewiz przyczyniła się w znacznej mierze Ukraina.

Na Ukrainie zauważyć było można do niedawna szczególny brak małej monety przy wielkiem bogactwie papierowych banknotów rosyjskich opiewających na znaczniejsze kwoty.

Stan ten zmienił się obecnie odkąd wydawać poczęto austryackie jedno i dwukoronówki wartości pół i całego rubla.

Ten stosunek 2 kor. = 1 rubl. nie wyszedł na korzyść austryackiej monecie ze względu na ustawiczny spadek wartości rubla. W Polsce naprzykład, gdzie dość długo trzymał się rubel w wysokiej wartości osiągnął w ostatnich dniach cenę 185 hal.

Słychać, że pewien austryacko-węgierski bank ma zamiar założyć w Odesie swą filię.

Wykluczone jest jednak, by w obecnej dobie można takie filie zakładać w Moskwie lub Petersburgu, zwłaszcza gdy rząd sowietów zmierza do likwidacyi wszystkich zagranicznych domów bankowych na obszarze rosyjskim.

Za pośrednictwem francuskiego banku „Credit Lyonnais" dostał Bank austryacko-węgierski po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny rachunek z Rosyi. Wedle postanowień obowiązujących obecnie w Rosyi nie śmie żaden bank wypłacać więcej na rachunek austryacko-węgierskiego Banku jak 850 rubli miesięcznie. Ograniczenie te jednak obchodzi się w sposób bezwstydny. Za prowizyę 10—15% dopuszczają państwowi kontrolerzy wypłatę milionów.

P. Nunberg z Będzina.

Jak donosi korespondent „Gońca" z Zurychu, działa tam od lat kilku bardzo czynnie, w imieniu Polski i... pana Piltza, młody dziennikarz J. Nunberg, który w „Neue Züricher Zeitung" wychwala stale „polską neutralność", a zachwyca się ostatnio „deklaracyą wersalską", obiecującą Polsce „zjednoczenie z dostępem do morza"...

Pan J. Nunberg informuje Szwajcarów, że enuncyacya wersalska jest dla Polaków i Polski niemal... epokową. „Dopiero teraz — pisze — wydali alianci deklaracyę, która, gdyby była opublikowaną wcześniej, mogła była już wpłynąć na rozwój kwestyi polskiej...

Dla pana J. Nunberga Polska jeszcze za mało poniosła klęsk przez swe łudzenie się obietnicami Rosyi, Francyi i Anglii. Potrzeba brnąć dalej. Niech Polacy pozostaną nadal tak samo „mężni" — nie w walce zbrojnej, lecz w neutralności! Czekajmy łaski. Czekajmy cudu. Wierzmy.

I pan Nunberg, popierany przez Agencyę Lozańską, przed zdumionymi zapewne Szwajcarami — składa publiczne zaświadczenie o polskiej... lekkomyślności

Czy nie dziwne to jednak, że Narodowa Demokracya, tak namiętnie zwalczająca Wilhelma Feldmana za jego pochodzenie żydowskie, tak skwapliwie z drugiej strony posługuje się dzisiaj panem J. Nunbergiem?

W każdym razie, Kraków ze swą prastarą kulturą mógł stokroć więcej walorów narodowych wszczyć u utalentowaną duszę Feldmana, niż Będzin mógł to uczynić względem duszy młodego pana Nunberga.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 4 lipca. Urzędowo donoszą:

Walka artyleryi jest na licznych odcinkach frontu południowo-zachodniego nadzwyczaj ożywiona. Koło Asolone i na Monte Sisemol nie udały się przedsięwzięcia angielskich wojsk atakowych. W obszarze ujścia Piawy trwają dalej walki.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 4 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Wieczorem ożywiła się na poszczególnych odcinkach czynność bojowa. Od wczesnego rana był silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej po obu stronach Sommy. W tem miejscu rozwinęły się walki piechoty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Gwałtowne ataki częściowe Francuzów na północ od Aisne. Na zachód od Moelins Sous Touvent odparto nieprzyjaciela przeciwatakiem w obrębie naszych pierwszych linii bojowych. Poza tem złamały się ataki nieprzyjaciela przed naszymi zasiekami. Ponowne natarcie nieprzyjaciela na zachód od Chateau Thierry nie powiodły się.

Grupa wojsk generała Gallwitza i grupa wojska ks. Albrechta: Odparto silne natarcie nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Mozy. W Sundgau wzięliśmy jeńców w czasie pomyślnego przedsięwzięcia.

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 40; porucznik Rumey po raz 29 i 30.

KOMUNIKAT WIECZORNY.

BERLIN. Po obu stronach Sommy rozbiły się silne angielskie ataki częściowe na naszym terenie bojowym.

Telegramy.

Zsyłka administratora dyecezyi wileńskiej.

W Warszawie rozeszła się wiadomość o wywiezieniu z Wilna przez władze niemieckie, administratora dyecezyi wileńskiej i protonotaryusza apostolskiego ks. Michalkiewicza.

Wiadomość nie jest jeszcze urzędownie potwierdzona. Jak donosi „Czas" krakowski, istnieje przypuszczenie, że władze niemieckie chcą narzucić Wilnu biskupa litwomana.

Anglia o Polsce.

LUBLIN. „Deutsche Warsch. Zeitung" donosi o ciekawym zwrocie, jaki się w stosunku do Polski dokonywa obecnie w Anglii. Jedna z napoważniejszych gazet angielskich „Morning Post", pisze, że państwa zachodnie muszą zrozumieć, iż trzeba stworzyć Polskę niepodległą z wolnym wyjściem na morze przy Gdańsku. Zjednoczona Polska, powstała z większej części Śląska, Poznańskiego, Prus wschodnich i zachodnich, będzie nietylko warunkiem równowagi europejskiej, lecz również osłabi potęgę Prus. Zostanie stworzony polityczno-gospodarczy system, stanowiący dużą siłę konkurencyjną, wymierzoną przeciwko Niemcom, co leży w interesie Wielkiej Brytanii.

Ustąpienie dra Seidlera?

WIEDEŃ. Coraz silniej umacnia się pogłoska w kołach parlamentarnych, że premier dr. Seidler jeszcze przed zebraniem się Rady państwa ustąpi.

Śmierć sułtana Mahometa V.

WIEDEŃ. Według doniesienia, jakie tu wczoraj nadeszło z Konstantynopola, sułtan Mehmed V zmarł wczoraj o godzinie 7 wieczorem.

(Sułtan Mahomet, według pełnego tytułu Mehmed Rechad Khan V, cesarz Ottomanów, kalif Muzułmanów, emir wiernych, służebnik Mekki i Medyny, sułtan ziemi i morza, padyszach Turcyi zmarł jako 36 spadkobierca dynastyi Osmanów. Zmarły wstąpił na tron 21 kwietnia 1909 r. jako następca swego brata Abdul-Hamida, ówcześnie zdetronizowanego przez rewolucyjny ruch młodo-turecki. Stanowczo najważniejszym wypadkiem w czasie jego dziewięcioletniego panowania jest połączenie losów cesarstwa z państwami centralnemi i rozpoczęcie wojny, która w drugim roku dała mu sposobność do przybrania tytułu „niezwyciężonego" — Ghazi.

Następstwo tronu w Turcyi wychodzi z zasady senioratu, to też następnym sułtanem będzie któryś z żyjących braci byłego następcy tronu księcia Ahmeda, który już w czasie wojny zeszedł z tego świata. P. R.).

WIEDEŃ. Minister spraw zagranicznych bar. Burian udał się dziś przed południem do ambasadora tureckiego i wyraził mu współczucie rządu austro-węgierskiego z powodu śmierci sułtana.

Pokój nastąpi w styczniu.

WIEDEŃ. „Wiener Mittagszeitung" drogą na Zurych donosi z Paryża:

Głównodowodzący wojskami amerykańskiemi we Francyi oświadczył w rozmowie z pewnym deputowanym francuskim, że według jego niezachwianego przekonania wojna zakończy się w styczniu.

Antybolszewicki manifest nowego cara.

KOPENHAGA. Angielskie gazety donoszą z Moskwy, że świeżo obwołany carem ks. Michał wydał manifest, w którym między innymi powiada, że uważa za swój obowiązek przywrócenia ładu i nowe ugruntowanie potęgi rosyjskiej. Wielki książę przyrzeka amnestyę wszystkim którzy zechcieliby go wspierać w obaleniu obecnego rządu rosyjskiego.

KRONIKA.

O interwencyę rządu polskiego. Rada Regencyjna zamianowała swego czasu członkiem Rady Stanu p. Józefata Błyskosza, znanego działacza chłopskiego z Podlasia, byłego posła do Dumy rosyjskiej. Ponieważ p. Błyskosz mieszka w powiecie włodawskim, znajdującym się w t. zw. etapach, które bezpośrednio podlegają „Oberost", nominacya ta nie została mu dotąd doręczona. W sprawie tej wnieśli chłopscy członkowie Rady Stanu następującą interpelacyę:

„Pan Józefat Błyskosz został dekretem najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 26 kwietnia 1918 roku zamianowany członkiem Wysokiej Rady Stanu. Wedle otrzymanych wiadomości panu Błyskoszowi nie doręczono ani dekretu nominacyjnego, ani zawiadomienia telegraficznego pana Marszałka Rady Stanu, wobec czego pan Błyskosz nie mógł przybyć na pierwsze posiedzenie Rady Stanu i, jak krążą pogłoski, wogóle nie zostanie dopuszczony do Rady stanu. Widząc w tem postępowaniu jaskrawe naruszenie praw członków Rady Stanu podpisani zapytują: 1) czy Jego Ekscelencyi panu prezydentowi ministrów fakt ten jest wiadomy, 2) jakie środki zamierza Jego Ekscelencya pan prezydent ministrów przedsięwziąć by pan Józefat Błyskosz mógł w całej pełni ze swych praw członka Rady Stanu korzystać i był jaknajprędzej do niej, jako jej prawowity członek dopuszczony".

Następują podpisy chłopskich członków Rady Stanu.

Z Rady Stanu. Warszawski „Przegląd Poranny" donosi:

Przegrupowania w składach partyjnych na gruncie Rady Stanu wciąż się dokonywują. Aktywista, inżynier Minkiewicz, zgłosił akces do Koła Międzypartyjnego. Mówią też dość powszechnie o tem, że realiści przygotowują się powoli do wystąpienia z Koła Międzypartyjnego.

Wielu członków Rady Stanu rozjechało się na dwa dni świąt. Wielu wyjechało; ale również przyjeżdżają. Zawitał do Warszawy, podobno z przeszkodami, członek Rady Stanu z powiatu chełmskiego, p. Feliks Lechnicki. Błyskosz (poseł chłopski również z gubernii Lubelskiej), jak mówią, przyjedzie.

Losy Legionistów z ziemi Chełmskiej. Jak donosi lwowska „Gaz. Wiecz.", kilkunastu b. legionistów, pochodzących z ziemi chełmskiej, a którzy przed niedawnym czasem przebywali w Huszt, zostali przed kilku tygodniami przewiezieni z Huszt do Marosz Waserhely w Siedmiogrodzie —Legionistów tych umieszczono w obozie internowanych Rosyan i Rusinów z Wołynia. Wśród internowanych znajdują się: Korzeniowski R., Fiałkowski, Matuszak Eryk, Zawadzki B., Przybylski, Siciński, Kuczyński, Jaroszewicz i Konkowski. Adres tych legionistów jest: Ungarn, Maros Waserhely, inter Tabor. Barak nr. 13.

Śmierć Legionisty w Lublinie. Jak donoszą pisma lubelskie, w jednym z mieszkań domu nr. 5 na Krak. Przedm. wykonał zamach samobójczy przy pomocy trucizny pewien młodzieniec. Pomimo zabiegów lekarskich, desperat zmarł na drugi dzień rano w szpitalu p. Szarytek.

Z papierów znalezionych przy nim okazało się, iż był to 21-letni Floryan Zarzycki, były uczeń szkoły handlowej w Lublinie. Zmarły w ostatnich trzech latach służył w Legionach, skąd zbiegł w czasie internowania ich do obozu jeńców. W zostawionym liście, za przyczynę samobójstwa podaje on nędzę, rozgoryczenie i zawód ideowy na tle politycznem.

„Wśród bagien i borów Polesia". Pod tym tytułem wyszła obecnie nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, zajmująca broszurka Tadeusza Zubrzyckiego o walkach stoczonych przez Legiony polskie w r. 1916 na froncie poleskim. Autor, uczestnik walk powyższych znajduje się wśród oskarżonych w Marmarosz Sziget.

Poddani austryaccy pozostają w „Polnische Wermacht". „Nowy Kuryer Krakowski" dowiaduje się z Warszawy z autentycznego źródła, że rząd polski został oficyalnie zawiadomiony przez generał-gubernatora, iż austryaccy poddani, pełniący służbę w „Polnische Wermacht", którzy, jak wiadomo, mieli być usunięci do Austryi, na razie nie będą usuwani aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy wojska polskiego. Sprawa ta zależna jest od załatwienia podstawowych kwestyi politycznych.

Prasa nielegalna. Na okupacyi niemieckiej odrodziła się w czasach ostatnich — prasa nielegalna i doszła do dużego rozkwitu.

Dziś pism nielegalnych w Warszawie jest nie mniej niż za czasów rosyjskich, przyczem zaszła bardzo wybitna zmiana w charakterze tych pism. Obecnie nielegalne pisma wydają nietylko grupy i stronnictwa socyalistyczne, ale również umiarkowane—aż do bardzo konserwatywnych włącznie.

Lewica, centrum i prawica—wszystkie one posługują się wydawnictwami nielegalnemi, których liczba dochodzi obecnie do 20. Obok wydawnictw ściśle partyjnych (socyalistycznych i niesocyalistycznych), mamy wydawnictwa informacyjne („Komunikat Informacyjny" lewicy, „Dokument Chwili"), pisma przeznaczone dla chłopów, młodzieży i t. d. Niektóre z tych pism („Robotnik", „Czerwony Sztandar", „Robotnik" lewicy, „Kiliński") są dalszym ciągiem pism, które wychodziły pod tym samym tytułem za czasów rosyjskich. Inne powstały już za czasów okupacyi.

W sprawie wysyłki dzienników warszawskich. Jak donosi „Kuryer Lwowski" w korespondencyi z Warszawy, na na odbytej w tych dniach konferencyi wydawców pism warszawskich z pocztą niemiecką oświadczono im, że odtąd nie będzie bezwarunkowo wolno wysyłać pism koleją, lecz tylko pocztą. Na zapytanie, w jaki więc sposób przeprowadzać wysyłkę pism do okupacyi austryackiej, oświadczył kierujący konferencyą urzędnik niemiecki, że okupacya austryacka jest właściwie „zagranicą". Dodatkowo władze niemieckie rozesłały zawiadomienie, że nie wolno przewozić ze sobą pism w pakunkach. Postępujący wbrew tym zakazom skazani zostaną na grzywnę 5.000 mk. i więzienie.

Zdjęcia fotograficzne z Polski. Komisya krajoznawcza przy gen. gubernatorstwie warszawskim gromadzi—według —„D. Lodz. Ztg."—archiwum specyalne zawierające zdjęcia fotograficzne z Polski dotyczące krajoznawstwa, ludu polskiego i jego życia gospodarczego. Dotychczas komisya zgromadziła już 4.000 takich zdjęć, które mieć będą i po wojnie—według cytowanego pisma — ważne znaczenie dla celów urzędowych. Niezależnie od fotografii sporządzonych przez członków komisyi, zbierane są także zdjęcia fotograficzne dokonane przez wojskowych i urzędników władz okupacyjnych.

Bank niemiecki w Warszawie. Pisma żargonowe warszawskie donoszą, że bawi w Warszawie grupa kapitalistów niemieckich celem założenia w Warszawie nowego banku z 60 milionowym kapitałem zakładowym. Na czele założycieli stoi niejaki p. Ernest Reinert. Organizatorzy nowego banku podjęli już pertraktacye z wieloma pracownikami miejscowych instytucyi finansowych o przeniesienie się do zakładanego banku.

Schwytanie bandy niebezpiecznych bandytów. Dn. 27 czerwca b. r. koło godz. 5 rano napotkał patrol żandarmeryi z posterunku Jabłonna i Krzczonów w opuszczonym zameczku myśliwskim w lesie Piotrowickim bandę opryszków złożoną z 7 ludzi, uzbrojoną w broń i obfitą amunicyę rosyjską, która poczęła ostrzeliwać patrol żandarmeryi. W ciągu walki jaka się wywiązała zastrzeliła żandarmerya przywódcę bandy i jednego z bandytów a jednego schwytała. W czasie dalszego pościgu złapano jeszcze dwu rosyjskich jeńców wojennych i aresztowano 7 osób, które udzieliły pomocy bandytom.

Owa banda zamordowała tej samej nocy w celach rabunkowych w Woli Sobieskiej, w powiecie Krasnostawskim handlarza towarów łokciowych Abrahama Meisnera, przedtem zaś popełniła ona wiele innych kradzieży a między niemi także obrabowała Herscha Rockfarka w Borzęcinku.

Bandytom odebrano bogaty łup, broń i większą sumę pieniędzy jaką uzyskali z przedmiotów pochodzących z licznych kradzieży.

Żandarmów biorących udział w owej walce odznaczył J. E. Generalny Gubernator za ich dzielne zachowanie się medalami za waleczność.

Z Dąbrowy.

(d) **Bratnie dusze.** Ostatni występ artystów teatru krakowskiego im. J. Słowackiego dał poznać Dąbrowie (co prawda w większości swej na to niezbyt ciekawej) komedyę Karola Huberta Rostworowskiego „Bratnie dusze" oscylującą między stajnią, mieszkaniem rządcy i pałacem księcia; dużo w niej wesołych momentów podkreślonych znakomitą jak zawsze grą krakowskich gości.

(d) **Teatr Krakowski** wyjechał wczoraj na dalsze występy do Sosnowca, Będzina i Zawiercia, skąd zamierza udać się w dalszą podróż po okupacyi austryackiej.

(d) **Warszawa swoje—Będzin swoje.** Na mocy zezwolenia ces. niem. gubernatorstwa wojskowego w Warszawie „Gazeta Polska" uzyskała debit na okupacyę niemiecką. Obecnie bez zawiadomienia nas o tem uprzednio posterunki wojskowe niemieckie konfiskują „Gazetę Polską".

(d) **Pieniężna nieprzyjemność p. Prezydenta.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej — jak opowiadają — grono radnych zaproponowało przeciw zbyt wysokim poborom pana prezydenta miasta, które były ongiś uchwalone w rublach, a są wypłacane w koronach licząc obecnie kurs 1 rb.=4 kor. Swoją drogą trzebaby tę sprawę jakoś uregulować. Jeżeli p. prezydent za trud rządzenia miastem ma wyznaczone wynagrodzenie za małe należałoby je podwyższyć i raz jakoś ustalić. Ale taki kurs rubli że tak powiemy „prezydencki" niema najmniejszego sensu.

(d) **Aresztowania.** W ostatnich dniach aresztowały władze okupacyjne kilkunastu młodych ludzi, przeważnie odbywających studya w Krakowie. Powód aresztowań jest niewiadomy co daje powód do najrozmaitszych pogłosek.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej